

Tomkiewicz, Władysław

Czasy Władysława IV i Jana Kazimierza w historiografii ostatnich lat dwudziestu

Przegląd Historyczny 34/1, 224-239

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

CZASY WŁADYSŁAWA IV I JANA KAZIMIERZA W HISTORIOGRAFII OSTATNICH LAT DWUDZIESTU.

Okres panowania ostatnich dwóch Wazów (1632—1668) nie zbyt historyków polskich doby powojennej. Nie znaczy to, że w tym czasie nie interesowano się zupełnie; przeciwnie, ilość prac, zwłaszcza w ciągu ostatnich lat kilku, znacznie wzrosła, a to po większej części prace drobne, przyczynkowe, natomiast znacznie daje się uczuwać brak publikacji większych, a w szczególności edycji źródeł, tak przecież obfitych dla tej epoki.

Z opracowań ogólnych, obejmujących całokształt panowania pomnianych monarchów, wysuwają się rozprawy J. Krajewskiego o Władysławie IV i W. Konopczyńskiego o Janie Kazimierzu, umieszczone w zbiorowym wydawnictwie t. zw. encyklopedii Akademii Umiejętności, oraz rozprawy W. Sobieskiego, umieszczone w wydawnictwie Trzaski i Ewerta p. t. *Polska, jej dzieje i kultura*¹⁾. Rozprawy te jednak, już choćby ze względu na ich rozmiar i przeznaczenie, mają charakter syntetyczny czy encyklopedyczny, będąc raczej podsumowaniem dociekań dotychczasowej wiedzy historycznej, a jedynie w niektórych wypadkach wnoszą nowe zdobycze. Nawet oddzielna monografia A. Śliwińskiego p. t. *Władysław IV* (Warszawa, 1924) jest raczej publikacją popularno-naukową, a posuwającą naprzód zagadnienia poza dotychczasowe badania. To też punkt ciężkości nowych zdobyczy historiografii nie leży w większych, wielotomowych wydawnictwach, ogarniających całość okresu, lecz raczej w publikacjach o charakterze monograficznym.

¹⁾ W czasie druku niniejszego artykułu ukazały się dwutomowe *Dzieje Polnowożytnej*, W. Konopczyńskiego, obejmujące okres 1506—1795 (Kraków, 1936)

Kreśląc poniżej przegląd najważniejszych wydawnictw polskich i obcych, dotyczących okresu Władysława IV i Jana Kazimierza, nie mam bynajmniej na celu podania wyczerpującej bibliografii, lecz pragnę jedynie podsumować wyniki badań ostatnich lat dwudziestu i wysunąć pewne dezyderaty na przyszłość. Dla przejrzystości postanowiłem omówić osobno każde panowanie; bezkrólewie, dzielące rządy obu braci, włączyłem do okresu Jana Kazimierza, gdyż poprzez kwestię kozacką łączy się ono ściśle z rządami ostatniego Wazy.

CZASY WŁADYSŁAWA IV

W zakresie wydawnictwa źródeł, dotyczących danej epoki, daje się zauważyć zupełny zastój. Nie spotykamy się dotąd z żadną większą publikacją, a jeśli jakie materiały źródłowe ogłaszano drukiem, to bądź na marginesie większych opracowań (W. Lipiński), bądź też w różnych miscellaneach, rozrzuconych po czasopismach naukowych. Jeszcze w stadium druku znajduje się jedyna większa publikacja, przygotowana przez Bibliotekę Polską w Paryżu: jest to *Mission de Claude d'Avaux en Pologne*, obejmująca całą korespondencję dyplomatyczną ambasadora francuskiego w Polsce z lat 1635—36 oraz diariusz jego sekretarza Ogier'a. Niejaką rekompensatę stanowi wydawnictwo obce, to jest ostatni (23) tom *Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm*, opublikowany przez Hein'a (Berlin 1927), obejmujący materiały dodatkowe (głównie szwedzkie), a więc i odnoszące się do czasów Władysława IV. Czeska publikacja O. Odložilika *Moravšti exulanti* (Časopis Matice Mor., r. 1930, tom 54) zawiera między innymi korespondencję Andrzeja Reya, posła polskiego w Anglii.

Nieco lepiej ilościowo przedstawia się kwestia opracowań, zapewne ze względu na przypadające obecnie trzechsetlecie rządów Władysława IV. W szczególności dość wyczerpująco przedstawione zostały stosunki polsko-moskiewskie. Pamiętnej wojnie smoleńskiej poświęcił studia W. Lipiński, drukowane na łamach Przeglądu Historyczno-Wojskowego z lat 1931—34. Praca ta, oparta na studiach wojskowych, bardzo szczegółowo omawia plan i przebieg kampanii smoleńskiej, wkraczając wyłącznie w dziedzinę historii militarnej, gdyż autor pominął zupełnie tło polityczne, które wyjaśniłoby niewątpliwie niejedno posunięcie królewskie. Ograniczając się do głównego teatru działań wojennych, pominął również autor walki dywersyjne na froncie południowym, których przebieg oddziaływał chwilami dość poważnie na bieg wypadków pod Smoleńskiem. Pracę swą zaopatrzył autor w szereg ciekawych szkiców i aneksów, zawierających nieznane materiały archiwalne. Autor miał zadanie utrudnione,

gdyż nie mógł korzystać z archiwów sowieckich, co zresztą dotyczy wszystkich naszych badaczy stosunków polsko-rosyjskich. Pewną pomocą była dlań ogłoszona uprzednio praca Staszewskiego p. t. *Smolenskaja wojna* (Kijów 1919), oparta znowu wyłącznie na materiale rosyjskim.

Stosunkami politycznymi polsko-moskiewskimi tej doby zajął się W. Godziszewski, autor dwóch prac: *Polska a Moskwa za Władysława IV* (Kraków 1930) i *Rozgraniczenie polsko-moskiewskie za Władysława IV* (Kraków, 1934). Autor, będąc w takich samych warunkach, jak i Lipiński, mógł się oprzeć tylko na archiwaliach krajowych, mimo to jednak udało mu się osiągnąć wynik nieprzeciętny. Tyczy to się zwłaszcza *Rozgraniczenia*, które jest pracą istic benedykańską, i, pomijając pewne drobne nieścisłości, jakie są nie do uniknięcia w podobnych wydawnictwach, zapewne na długi czas będzie podstawą dla historyków i kartografów, których dotychczasowe błędy zostały poważnie sprostowane. Druga praca Godziszewskiego nie odznacza się już taką precyzją, a jest raczej potraktowana szkicowo¹⁾.

Niestety, jeśli chodzi o stosunki z innymi mocarstwami w tym okresie, sprawa przedstawia się gorzej. Wojna polsko-turecka nie doczekała się nowego ujęcia, gdyż zapowiedziana przez C. Chowańca praca o zmaganiach Koniecpolskiego z Abazy-Paszą jeszcze się dotąd nie ukazała. Dalsze stosunki polsko-tureckie, w szczególności plany wojenne z lat ostatnich Władysława IV, nie wyszły dotychczas po za dociekania Czermaka, którego książka, mimo jej walorów, wymaga już dzisiaj wielu poprawek i uzupełnień.

Stosunki polsko-szwedzkie, w szczególności traktat sztumdorfski, nie zajęły bliżej historyków. Rozprawka niżej podpisanego p. t. *Polityka Francji wobec elektora brandenburskiego w czasie rokowań sztumdorfskich* (Księga ku czci prof. Haleckiego, Warszawa, 1935), jest zaledwie drobnym przyczynkiem, opartym na archiwaliach francuskich, to też i na tym odcinku historiografia nowsza nie posunęła się po za dawniejsze zdobycze Szelałgowskiego i Krajewskiego. Zapewne lukę tę wypełni częściowo zapowiedziana przez W. Czaplńskiego praca o całokształcie polityki zachodniej Władysława IV, a w szczególności o stosunkach tego monarchy z Austrią i Francją. Referat, wygłoszony przez Czaplńskiego w Akademii Umiejętności, każe się spodziewać, iż mająca się wkrótce ukazać praca nietylko omówi wyczerpująco temat, lecz i wprowadzi wiele momentów wcale dotychczas nieznanych (np. przygotowania wojenne

¹⁾ Wyczerpującą recenzję podał R. Mienicki (Kwartalnik historyczny, r. 1933).

przeciw Szwecji w r. 1639). W pewnej mierze stosunków polsko-szwedzkich (za panowania obu Wazów) dotyczy niemiecka praca L. Gentzkow o Krystynie szwedzkiej (*Christine Wasa*, Berlin—Lipsk 1934), lecz jest to raczej studium psychologiczne, zabarwione przy tym kolorytem rasistowskim („nordycka kobieta”), z istotną historiografią naukową niewiele mające wspólnego.

W dziedzinie stosunków wewnętrznych Rzplitej tego okresu wysuwały się na czoło trzy zagadnienia: cerkiew wschodnia, kozaczyzna i reorganizacja armii, dokonywana przez wojowniczego monarchę. Tym też sprawom poświęcono w latach ostatnich kilka, bynajmniej nie wyczerpujących, prac.

Jeżeli chodzi o sprawy wyznaniowe na wschodzie państwa, to okres Władysława IV, poza pracami ogólnymi (Woliński, Lewicki, Szmurło) nie spotkał się z poważniejszymi badaniami. Stosunek właściwy króla do sprawy unii i prawosławia, mimo ciekawej rozprawy Andrusiaka, nie został dostatecznie wyświetlony, a życie wewnętrzne cerkwi wschodniej zobrazowane na nowo przez A. Malvy, *La confession orthodoxe de Pierre Moghila*¹⁾, i P. Panaitescu, *L'influence de l'oeuvre de P. Moghila... dans les principautés roumaines*, (Paryż 1926) jest nam tak samo znane, jak na podstawie dawniejszych badań Gołubiewa czy Hruszewskiego. Najciekawszą będzie chyba niewielka rozprawa M. Andrusiaka o projektach stworzenia patriarchatu wschodniego (Księga pamiątkowa ku czci prof. Zakrzewskiego, Lwów 1934).

Dzieje Kozaczyzny, zwłaszcza z przed okresu Chmielnickiego, nie bardzo zajęły naszych historyków—pod tym względem zostaliśmy stanowczo zdystansowani przez Ukraińców, którzy zresztą (jak o tym niżej) zajmują się głównie okresem chmielniczyzny. To też moja rozprawka o *Ograniczeniu swobód kozackich w r. 1638* (Kwart. Histor., r. 1930) będzie bodaj jedyną pozycją, dotyczącą dziejów Kozaczyzny za czasów Władysława IV.

Historię wojskowości, prócz wyżej wspomnianych prac, reprezentują drobne studia K. Buczka o Beauplan'ie i Getkancie oraz encyklopedyczny, lecz bardzo źródłowo opracowany przez tegoż autora życiorys Beauplan'a w Polskim Słowniku Biograficznym (tom I, zeszyt 4 i 5, Kraków 1935). Z osobami wymienionych fortyfikatorów wiąże się ściśle rozprawa A. Czółowskiego o Kudaku (Kwart. Hist., r. 1926), w której autor na podstawie materiałów szwedzkich dowodzi, iż odbudowa twierdzy kresowej dokonana została przez Getkanta. Tenże autor w książce swej p. t. *Marynarka polska* (Lwów

¹⁾ Orient. Christ, tom X, r. 1927.

1922) wiele miejsca poświęca staraniom Władysława IV dokoła odbudowy floty polskiej¹⁾.

CZASY JANA KAZIMIERZA

Wydawnictwo źródeł do czasów Jana Kazimierza przedstawia się również dość ubogo w nowszym dorobku naukowym. Publikacje dorywcze źródeł odbywają się i tutaj głównie na marginesie większych prac konstrukcyjnych (Kubala, Fraś). Oddzielne wydawnictwa źródeł są bardzo rzadkie, a sprowadzają się zaledwie do kilku pozycji. Tak np. Rawita-Gawroński w pierwszym roku wojny światowej wydał (zresztą bezkrytycznie) *Sprawy i rzeczy ukraińskie* (Lwów, 1914), zawierające materiały do dziejów Kozaczyzny i hajdamaczyzny. Do najciekawszych edycji źródłowych w czasach nowszych należą *Akta ugody kiejdańskiej w roku 1655*, opublikowane przez W. Konopczyńskiego i K. Lepszego w Ateneum Wileńskim (rok 1935) z archiwów szwedzkich. W dziale krytyki źródeł należy wymienić artykuł A. Hniłki o autorstwie t. zw. pamiętników Łosia (Przegląd hist. wojsk., t. IV, r. 1931), kończący się twierdzeniem, iż autorem pamiętnika był Jakub Łoś.

Wśród edycji obcych, nas tu obchodzących, najwięcej będzie publikacji ukraińskich dotyczących dziejów kozackich. W pierwszym rzędzie należy wymienić należy we Lwowie ostatnie tomy *Żerel do istorii Ukrainy-Rusy*, nie zawsze zreszta publikowane starannie i krytycznie (np. tom XVI, obejmujący akta nuncjatury z okresu pierwszych lat powstania Chmielnickiego). Krytycznym rozbiorem latopisów kozackich (Samowidca, Hrabianki, Welyczki) zajął się O. Bahalij (*Narys ukraińskiej istoriografii*, Kijów 1935). Wśród historyków ukraińskich we Lwowie trwała dłuższa polemika dokoła autorstwa t. zw. latopisu Samowidca, skutkiem której przypisywane dawniej autorstwo Bychowcowi zostało poważnie podważone, jednak nie osiągnięto rezultatu pozytywnego: jedni, jak Woźniak, skłonni są widzieć w osobie autora kroniki Fedora Kondybę, pułkownika korsuńskiego, inni, jak Petrośkyj, wypowiadają się za Rakuszką-Romanowskim (*Zapiski T-wa Im. Szewczenki*, r. 1933).

Ilość opracowań przedstawia się znacznie pokaźniej.

Osobistość ostatniego Wazy aie znalazła po studiach Czerma-ka nowego oświetlenia w historiografii polskiej, natomiast ze względu na osobiste stosunki tego króla z Francją poświęcono mu w tym kraju kilka szkiców historycznych. Przede wszystkim należy wymienić niewielki lecz źródłowy artykuł Lăcour-Gayet'a p. t. *Jean*

¹⁾ Patrz wyżej str.

Casimir abbé de Saint-Germain-des-Prés (La Pologne a Paris, 1923). Autor nie zna prac Czermaaka, mimo to jednak na podstawie materiału wyłącznie francuskiego wydobyl nieco nowych wiadomości, dotyczących ostatnich lat Jana Kazimierza. Niewielka książka André-Simona, *Mort d'un roi* (Paryż, 1933) jest właściwie niefachowo opublikowanych wyciągiem z Archives Nationales i Archiwum komunalnego w Nevers, podającym tekst testamentu królewskiego i jego wprowadzenie w życie. Dla czytelnika polskiego są to naogół rzeczy nowe, szkoda jednak, że nie wydane przez fachowego historyka. Wreszcie artykuł Glucksmanna, drukowany w liońskim „Salut Public” (zeszyty z 9.VII i 16.VII.1931) omawia więzienie królewicza Jana Kazimierza we Francji na podstawie znanego dotychczas materiału.

Królowa Maria Ludwika znalazła również swego biografa francuskiego w osobie R. Toscan'a. Książka jego (*Marie de Gonzague*, Paryż, 1930), bagatelizując zupełnie literaturę historyczną polską, a opierając się niemal wyłącznie na materiale francuskim i publikacjach łacińskich, daleka jest od pełnej wartości naukowej, a zbliżona raczej do modnych *vies romancées*. Cechą charakterystyczną pracy jest apoteoza bohaterki kosztem jej męża.

Dzieje rządów Jana Kazimierza, ze względu na ich niesłychanie burzliwy charakter, dają historiografii naszej większe pole do działania, niż spokojne stosunkowo rządy Władysława. To też zajęto się nimi usilniej, a zwłaszcza tym ich najjaskrawszym momentem, który przywykliśmy nazywać mianem potopu. Jeszcze w czasie wojny światowej wydał L. Kubala *Wojnę brandenburską i najazd Rakoczego* (Lwów 1917), a przed samą śmiercią ukończył *Wojny duńskie i pokój oliwski*, która to książka ukazała się już po zgonie autora (Lwów 1922). Te dwie prace, łącznie z dawniejszą *Wojną moskiewską* i *Wojną szwedzką*, stanowią cykl, obejmujący dzieje t. zw. wielkiej wojny północnej, której odtworzenie zamierzył przed wielu laty Kubala. Niezależnie od wartości ostatnich prac tego autora (jasność stylu, liczne przepisy i aneksy, nowe materiały pochodzenia przeważnie berlińskiego), należy zaznaczyć, iż ogrom treści, jaką usiłował historyk zamknąć w dwóch, tak nawet obszernych, tomach, nie może się w nich zmieścić, zwłaszcza iż Kubala, dla całokształtu obrazu, omawia jednocześnie i sprawy polsko-moskiewskie, i kwestię kozacką, i nawet próby reorganizacji ustroju państwowego. W ten sposób otrzymaliśmy istotnie całokształt dziejów polskich na przestrzeni lat 1657—60, lecz, mimo wszystko, szkicowy. Prace Kubali stały się poważnym dorobkiem naszej wiedzy historycznej, okazało się jednak, iż są one dopiero podbudową dla dalszych studiów, na na której fundamentach rozbudować można cały szereg nowych badań.

Minęło jednak lat kilkanaście od ukazania się ostatniej pracy Kubali, zanim historycy polscy, głównie z młodszego pokolenia, zdecydowali się podjąć rewizję dziejów potopu, i to przede wszystkim od strony wojskowej. Niemal jednocześnie ukazały się cztery monografie, traktujące obszernie o zdarzeniach, które Kubala omówił raczej fragmentycznie. Są to: ks. L. Frąsia, *Obrona Jasnej Góry w r. 1655* (Częstochowa, 1935), T. Nowaka *Oblężenie Torunia w r. 1658* (Toruń, 1936), K. Marcinkowskiego *Stefan Czarniecki w dobie Potopu* (b. m. w., 1935) i J. Wagnera, *Szwedzi w Warszawie 1655—57* (Warszawa, 1936). Trzy pierwsze prace, jak widać z tytułów, dotyczą niemal wyłącznie historii militarnej, przy czym, o ile praca Nowaka odznacza się systematycznością i starannością, o tyle książka Frąsia, mimo zbędnych dygresji, góruje nad innymi wykorzystaniem pierwszorzędного materiału szwedzkiego, którego najciekawsze ustępy opublikował autor w aneksach. Monografia Marcinkowskiego omawia dzieje kampanii nad Wisłą i Sanem w r. 1655, doprowadzając ją do bitwy pod Warką. Natomiast publikacja Wagnera, oparta w znacznej mierze na księgach grodu warszawskiego, przeważnie zajmuje się życiem mieszczan stołecznych pod okupacją szwedzką, a znacznie mniej miejsca poświęca działaniom wojennym, takim zwłaszcza zdarzeniom, jak oblężenie Warszawy przez Jana Kazimierza, czy wielka trzydniowa bitwa głównych sił obu walczących armii. Temu ostatniemu zdarzeniu poświęcił studium syntentyczne niemiecki historyk Jacobi-Scherbening pod wiele mówiącym tytułem *Führergenie gegen Massenaufgebot* (Deutsche Wehr, r. 1931, zeszyt 30). Jest to oczywiście apoteoza Karola X przy niesłusznie imputowanym dowództwu polskiemu braku wszelkich planów strategiczno-taktycznych. Pewien epizod z walk polsko-brandenburskich tego okresu, a mianowicie najazd oddziałów tatarskich na Prusy Książęce, omawia inny historyk niemiecki, A. Knies, w rozprawie p. t. *Die Tartarenverheerungen 1656 und 1657 in Masuren* (Unser Masurenland, r. 1928, Nr 6). Rozprawa ta oparta jest na źródłach miast wschodnio-pruskich, głównie archiwum miasta Elka.

Jak widać, okres potopu zajął głównie historyków, studiujących dzieje walk orężnych, czemu nie można się dziwić, biorąc pod uwagę burzliwość tej epoki. Stosunki polityczne tego okresu, zwłaszcza stosunki polsko-brandenburskie, znalazły kilku odtwórców po stronie niemieckiej. Zajęli się nimi głównie U. Lekus (*Der Grosse Kurfürst und polnischer Thron*, Berlin 1929) oraz Hein, autor monografii o Hoverbecku (Królewiec, 1925), długoletnim rezydencie elektora w Warszawie; praca ta oparta została głównie na materiałach królewieckich. W pewnej mierze dotknął omawianego okresu również

O. Hoetsch w swym syntetycznym artykule *Brandenburg-Preussen und Polen 1640—1815* (Deutschland und Polen, Monachium-Berlin, 1933), apologeta pruskiej „Macht”. Z odpowiednią repliką przeciw temu stanowisku wystąpił W. Konopczyński (Kwart. Hist., r. 1934).

Stosunki Polski z mocarstwami zachodnimi po pokoju oliwskim nie znalazły echa w nowszej literaturze historycznej; w szczególności żywe stosunki polsko-francuskie nie zostały nanowo oświetlone ponad wyniki osiągnięte niegdyś przez Waliszewskiego i Korzona. Jedyna bodaj większa pozycja to obszerna praca W. Konopczyńskiego p. t. *Polska i Szwecja po pokoju oliwskim* (Warszawa 1924), lecz i to ciekawe studium, będące wynikiem żmudnej pracy autora w archiwach szwedzkich, dotyczy przede wszystkim okresu późniejszego.

Bo też po ukończeniu zmagañ ze Szwecją uwaga naszego państwa zwrócona została na wschód, gdzie należało się spodziewać decydującej rozgrywki z Moskwą o przewagę w tej części Europy, a o panowanie nad Ukrainą w szczególności. Stosunkom politycznym polsko-moskiewskim tej doby nowsza historiografia nasza nie poświęciła większej uwagi; z pośród opracowań obcych wymienić tu należy przede wszystkim rozprawę historyka rosyjskiego F. Szmurły p. t. *Russkaja kandidatura na polskiej priestoł* (Praga, 1929). Natomiast przebieg kampanii z r. 1660 znalazł u nas swego historyka w osobie A. Hniłki. Dwie jego prace, t. j. *Bitwa pod Słobodyszczem* (Przeгляд Hist. Wojsk., r. 1927) i *Wyprawa cudnowska* (Warszawa, 1931) są poważnymi studiami historycznymi, omawiającymi obszernie te pamiętne w dziejach oręża polskiego zdarzenia, którym Kubala w swoim czasie niewiele poświęcił miejsca. Szkoda tylko, że autor nie uwzględnił w pracach swych jednoczesnych zdarzeń wojennych na froncie litewskim, których przebieg oddziaływał poważnie na wynik kampanii ukraińskiej.

Spór polsko-moskiewski był przede wszystkim wynikiem podania się Chmielnickiego pod zwierzchnictwo cara. Kwestia kozacka, będąca niegdyś sprawą wewnętrzną Rzplitej, staje się z chwilą śmierci Władysława IV zagadnieniem międzynarodowym, obiektem walk dyplomatycznych i orężnych między Polską, Moskwą, Turcją i innymi państwami ościennymi. Jednocześnie wśród zwyciężkiej Kozaczyzny trwają usiłowania w kierunku stworzenia samodzielnego bytu państwowego. Kwestii kozackiej, w szczególności dziejom t. zw. chmielniczyny, historiografia nasza bezpośrednio po wojnie światowej nie, poświęcała wiele uwagi, jeśli pominąć drobne prace przyczynkowe jedynie dwaj historycy starszego pokolenia, Kubala i Rawita-Gawroński, zajmowali się nią nadal; pierwszy — niejako na mar-

ginesie dwóch ostatnich książek. drugi — w formie opracowań przeważnie syntetycznych (*Kozaczyzna ukraińska*, Warszawa, 1922). Dopiero przed kilku laty ukazały się niemal jednocześnie trzy prace, dotyczące pierwszych lat powstania Chmielnickiego. Są to: ks. L. Frąsia *Obrona Zbaraża* (Kraków 1932) i *Bitwa pod Zborowem* (Kwart. Hist., r. 1932) oraz moja monografia o Jeremim Wiśniowieckim, omawiająca m. i. wojny kozackie z lat 1648—51. Publikacje te, jakkolwiek na nowym materiale oparte, potwierdziły tradycje starszej szkoły historycznej, a przede wszystkim Kubali, chociaż w wielu miejscach nie pokrywają się z jego wywodami.

To stanowisko młodszych historyków, pomawianych o zależność od sugestii Kubali, zaatakował bardzo ostro O. Górka w całym szeregu artykułów, utrzymanych w formie publicystycznej, a drukowanych na łamach czasopism „Pion” i „Gazeta Polska” (Artykuły swe zebrał następnie autor i ogłosił w wydaniu książkowym p. t. *Ogniem i Mieczem a rzeczywistość historyczna*, Warszawa, 1934). Stanowisko Górki jest ściśle rewizjonistyczne, gdyż występuje on z koncepcją przewartościowania dotychczasowych zdobyczy historiografii polskiej, dotyczącej wieku XVII w ogólności, a w szczególności wojen polsko-kozacko-tatarskich. W rozważaniach swych zarzuca autor szereg błędnych (zdaniem jego) rozumowań dzisiejszych historyków, zbyt bezkrytycznie jakoby posługujących się materiałami źródłowymi i nadmiernie obciążonych t. zw. tradycją historyczną. W szczególności wyraża autor zupełnie odrębny od dotychczasowego pogląd na takie osobistości jak Jan Kazimierz, Ossoliński, Kisiel, Wiśniowiecki, wytyka swym przeciwnikom tendencyjne lub bezkrytyczne wyolbrzymianie sił nieprzyjacielskich (kozackich i tatarskich), przecenianie wartości bojowej jazdy polskiej i t. p.

Rewizjonistyczne tendencje Górki znalazły żywe echo wśród historyków polskich. Rozpoczęła się gorąca polemika, czy to na terenie zebrań naukowych, czy też w formie pisemnej. W polemice wziął udział cały szereg historyków jak Czołowski, Konopczyński, Kuczyński, Kukiel, Lasocki, Latacz i inni. Większość artykułów, utrzymanych również w tonie polemiczno-publicystycznym, a pororzucanych po różnych periodykach krajowych, zajęła stanowisko przeciwne wywodom Górki. Z pośród większych prac tej doby, noszących charakter oddzielnych rozpraw, wymienić należy szereg publikacji Z. Lasockiego, jak *Nieznanym bohaterem z pod Zbaraża, Czy Skrzetuski był kozakiem? Tatarzy d-ra Górki* (Kraków 1934), a opartych na poważnych materiałach archiwalnych. Najpoważniejszą i najbardziej uzasadnioną tezę Górki było twierdzenie jego, niewątpliwie słuszne, o konieczności zrewidowania liczby

sił tatarskich i kozackich, biorących udział w walkach z Polską, lecz swe dążności redukcyjne posunął autor zdaniem moim zbyt daleko; to też przeciw takiemu stanowisku wustąpił z obszerną rozprawą S. Kuczyński (*Tatarzy pod Zbarażem*, Przegląd Hist. Wojsk. r. 1935). Treść rozprawy nie mieści się w tytule, gdyż jest ona raczej obszernym studium o możliwościach mobilizacyjnych Tatarów na przestrzeni wieku XVI i XVII; w wyniku obliczeń dochodzi autor do wniosku, iż istnienie pod murami Zbaraża 60.000 Tatarów było zupełną możliwością. Ostatnio w obronie swych tez zabrał głos ponownie Górka, nadając tym razem rozprawie swej formę wyłącznie naukową (*Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*, Przegląd Hist. Wojsk., r. 1936).

Po za pracami z dziejów kozaczyzny, wyżej wspomnianymi, ukazał się szereg opracowań o charakterze przyczynkowym, publikowanych przeważnie w środowisku lwowskim. Mam tu na myśli głównie prace I. Chrząszcza, jak *Stosunki polsko-kozacko-tatarsko-tureckie w roku 1649* (Prace hist. Akad. Koła Hist., Lwów, 1929) i *Pierwszy okres buntu Chmielnickiego* (Księga Pamiątkowa ku czci prof. Zakrzewskiego, Lwów, 1934).

Publikacje ukraińskie na temat dziejów Kozaczyzny są nieporównanie liczniejsze. Nie sposób wyliczać tu całej obfitej literatury historycznej, jaką cztery główne ośrodki naukowe (Kijów, Charków, Lwów, Praga) produkują w ostatnich latach. To też na tym miejscu zajmę się jedynie opracowaniami ważniejszymi, odsyłając czytelnika do zestawień Andrusiaka, Lewickiego i innych¹⁾. Trzeba bowiem przyznać, iż w ostatnich czasach historiografia ukraińska rozwinęła się niebywale. Zjawisko to dość zrozumiałe, zwłaszcza dla nas, którzy z własnego doświadczenia wiemy, iż naród nie posiadający własnej państwowości chętnie oddaje się studiom swej przeszłości, wyszukując w niej przede wszystkim takich momentów, których odtworzenie służy nietylko pomnożeniu wiedzy historycznej, lecz jest niejako i misją obywatelską. Nic też dziwnego, że większość historyków ukraińskich poświęca się dziejom Kozaczyzny pod rządami Chmielnickiego, tej Kozaczyzny, którą nowsza historiografia ukraińska, mimo dawniejszych zastrzeżeń Kulisza, uznała za bojowniczkę o niepodległość narodu ukraińskiego.

Jeśli się mówi o historiografii ukraińskiej, ma się na myśli przede wszystkim postać M. Hruszewskiego, najwybitniejszego

¹⁾ M. Andrusiak, *Historiografia ruska* (ukraińska) w latach 1921—30 (Kwart. Hist., r. 1933); K. Lewicki, *Dzieje kozaczyzny*, przegląd literatury za lata 1918—35 (Ziemia Czerwieńska, r. 1936); D. Doroszenko, *Ohlad ukr. istoriografii* (Praga, 1923); J. Nykyforuk, *Materiały do bibliografii Ukrainy* (Charków, 1932).

bez wątpienia badacza dziejów swego narodu. Niebywały liczebnie dorobek naukowy tego historyka przedstawia się imponująco, a monumentalna jego *Istoria Ukrainy-Rusy*, niezależnie od jej takiego czy innego nastawienia, może służyć jako wzór pracowitości. Właśnie w ostatnich latach ukazały się końcowe (IX) 1 i IX (2) tomy *Istorii*, doprowadzone do śmieści Bohdan Chmielnickiego, t. j. do roku 1657¹⁾. Historyk polski nie zawsze może się zgodzić z wywodami Hruszewskiego, z jego często tendencyjnym, zbyt nacjonalistycznym, nastawieniem, z jego częstym patrzeniem na przeszłość poprzez pryzmat terażniejszości, z jego stosowaniem dzisiejszych kryteriów społecznych czy narodowościowych do epoki minionej. Charakterystycznym motywem pracy Hruszewskiego jest walka z wszelką apoteozą Chmielnickiego; zdaniem autora hetman kozacki nie dorósł do roli, jaką mu wyznaczyły dzieje, nie umiał wykorzystać sprzyjających okoliczności, nie pojął idei niepodległego państwa, zanadto przesiąknął wpływami „lojalizmu”. Ta niewiara w siły twórcze własnego narodu pchała go (zdaniem autora) w objęcia coraz to nowych orientacji, paraliżując żywiołowy (jakoby) pęd mas ludowych ku niepodległości. To stanowisko Hruszewskiego nie jest odosobnione, lecz podzielane przez większość bodaj historyków środowisk kijowskiego i charkowskiego, nie mogącą przebaczyć Bohdanowi aktu poddania się Moskwie, a zdającą sobie sprawę, iż Rosja, niezależnie od jej ustroju, zawsze była nastrojona wrogo przeciw wszelkim separatystycznym tendencjom Ukrainy.

Nie tu miejsce na dyskusję, mimo woli jednak nasuwa się uwaga, iż stanowisko historyka nie zawsze jest słuszne; autor, wytykając (często trafnie) błędy hetmana, zdaje się przeceniać tendencje niepodległościowe mas ludowych i nie spostrzegać oligarchiczno-oportunistycznych nastrojów, panujących wśród starszyny kozackiej. Z wywodami nestora historyków zdają się nie bardzo zgadzać jego koledzy ze środowiska lwowskiego. Już odmienne stanowisko zajęli w swoim czasie W. Lipyński i S. Tomaszewski, a i później, tacy poważni badacze jak M. Korduba (autor m. in. interesującej pracy *Miż Zamostiem ta Zborowom*, zapiski T-wa Szewcz., tom 133) i D. Doroszenko (*Narys istorii Ukrainy*, Warszawa, 1932) stanęli na innym punkcie widzenia. Natomiast potwierdzeniem do pewnego stopnia też Hruszewskiego o odrębności celów hetmana i szerokich mas kozackich jest praca O. Hermajsze *Ukraina ta Din* (Kijów, 1928)²⁾.

¹⁾ W czasie druku nin. artykułu ukazał się pośmiertny (dziesiąty) tom *Istorii* obejmujący rok 1658.

²⁾ Zapiski Kij. Instyt. Narodu. Ośw., tom III.

Z dziejów hetmanatu Chmielnickiego najbardziej chyba zainteresował historyków traktat perejasławski z r. 1654, przy czym co do oceny jego różnią się oni między sobą. O ile bowiem Lipynśkyj i Jakowliw uważają układ ten jako nominalną tylko zależność Ukrainy od Moskwy, o tyle Miakotin (*Die Vereinigung Ukraine mit der Moskauer Staate*, Berlin, 1933) dopatruje się w nim zależności lennej, a R. Łaszczenko (*Perejasławśkyj dohowir 1654*, Praga, 1925) mówi nawet, że był to „układ równego z równym”.

Stosunki Chmielnickiego z innymi państwami znalazły również swoich badaczy. Pertraktacje z Siedmiogrodem omówił Korduba, z Turcją — Dubrowskyj, a układy z Brandenburgią i Szwecją w szeregu ciekawych rozpraw, opartych na archiwaliach berlińskich, opracował Olianczyn.

Tak by się po krótkce przedstawiały ostatnie badania nad chmielniczyzną. Jeżeli chodzi o dzieje hetmanow Wychowskiego, Tetery i Jerzego Chmielnickiego — to w nowszej historiografii polskiej, poza Kubalą i Rawitą-Gawrońskim (*Książę kozacki, Ostatni Chmielniczeńko*) nie zrobiono dotychczas nic, a przecież czasy te są niezmiernie ciekawe i dotąd mało zbadane. Faktem jest, że tak niesłychanie ważny moment dziejowy, jak ugoda hadziacka, został tylko omówiony w dwóch rozdziałach książki Kubali. Natomiast okres ten znalazł, mniej licznych wprawdzie, badaczy pośród historyków ukraińskich. Tu przede wszystkim wymienić należy S. Nariżnego, który w szeregu wstępnych studiów, a następnie większej pracy *Hetmaństwo Wyhowśkoho* (Praga, 1929) zajął się kwestią ugody hadziackiej, i, wbrew dawnym sądom, potraktował ją pozytywnie. Do tego też okresu należy zaliczyć studia Łośkiego o Niemiryczu (Postup, z roku 1929) i Petrowskiego o Teterze (Kijów, 1929). Licznej literatury o hetmanie Doroszeńce nie omawiam tu, gdyż działalność tego „ostatniego Kozaka” przypada głównie na czasy późniejsze.

Stosunkami wewnętrznymi w Rzplitej omawianego okresu, zwłaszcza nieudanymi próbami rekonstrukcji państwa po doświadczeniach potopu, mało się u nas zajęto. Dotknął ich zlekka Kubala w *Wojnach duńskich*, a bardziej szczegółowo zobrazował W. Czaplński w pracy p. t. *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie* (Kraków, 1930). Ciekawy epizod ustrojowy, dotyczący próby weta królewskiego przeciw ustawie sejmowej podał W. Hejnosz w rozprawie *Deklaracja królewska z roku 1661* (Księga pamiątkowa ku czci Leona Pińskiego, Lwów, 1936). Rokosz Lubomirskiego, jego przyczyny i skutki, w nowszej literaturze nie znalazł odzwierciedlenia.

Sprawom gospodarczym tej doby, pomijając wydawnictwa o charakterze bardziej ogólnym, nie poświęcono większych studiów. I na tym polu daje się zauważyć usilna praca historyków ukraińskich (głównie z terenu Z. S. R. R.) nad badaniem stosunków społeczno-gospodarczych na Ukrainie. Uczeni ci mają wszelkie dane po temu, gdyż rozporządzają bogatym materiałem archiwów lokalnych, które w obecnych warunkach są dla nas niedostępne, lecz historycy ci, czy to rzeczywiście przejęci doktrynami komunistycznymi, czy też z innych jakichś względów, w pracach swych często odbiegają od obiektywizmu, naginając nieraz prawdę historyczną do potrzeb chwili obecnej. Takie cechy posiadają przede wszystkim skądinąd bardzo cenne prace Słabczenki, a w pierwszym rzędzie jego wielotomowa *Organizacja choziajstw Ukrainy od B. Chmielnickawo* (cytuje tytuł wydania rosyjskiego). Podobne nastawienie posiada *Kapitalistyczna arenda na Ukraini za polskiej doby*, opracowana przez A. Jaroszewicza, (Zapiski Soc. Ekon. Widdiłu U. A. N., tom V i VI), oraz Ohłoblina (*Do istorti promyslowosty za czasiw Chmielnickoho*¹⁾, Historycy ukraińscy z innych środowisk naukowych również nie zaniedbują studiów historyczno-gospodarczych; do takich należą A. Hruszewskij (*Hospodarstwo kyiwśkoj mitropolii ta monastiriw*, Ukraina, r. 1924) oraz Miałotin (Oczerki socjalnoj istorii Ukrainy, Praga, 1924—26).

Stosunki kulturalne omawianego okresu zostały przeważnie opracowane w ramach większych publikacji ogólnych, czy to poświęconych dziejom kultury polskiej (np. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Kraków, 1930), czy też studiom obyczajowym, jak prace J. Bystronia; jeżeli spotykamy ściślejsze opracowania monograficzne, będą one publikowane głównie przez historyków sztuki. Tak więc Z. Batowski dał ciekawą sylwetkę Westervelta, malarza nadwornego Radziwiłłów, (*Abraham van Westervelt*, Przegląd Historii Sztuki, Kraków, 1932), M. Skrudlik zajął się nadwornym mistrzem Władysława IV, Tomaszem Dolabellą (Rocznik Krakowski z roku 1914), M. Morelowski omówił działalność artystów polskich w Moskwie (Przeł. Hist. Sztuki, t. II). W dziale architektury powstało kilka opracowań, dotyczących szeregu budowli barokowych. Tak więc S. Tomkowicz zajął się Ołyką (Przeł. Hist. Sztuki, t. III), Szyszko-Bohusz Podhorcami (Sztuki Piękne t. II), J. Szablowski Kalwarią Zebrzydowską (Rocznik Krak., z 1933 r.). Rozpoczęte przez Wydział Architektury Polskiej przy Politechnice War-

¹⁾ Zapiski Istor. Fil. Widdiłu U. A. N., t. X.

szawskiej badania nad budownictwem dawnych zamków kresowych przyniesie niewątpliwie niejedną ciekawą zdobycz.

* * *

Tak by się przedstawiał, w ogólnych rzutach, dorobek nowszej historiografii, zajmującej się czasami Władysława IV i Jana Kazimierza. Jak wynika z powyższego zestawienia, zresztą bardzo szkicowego, czasy te bynajmniej nie są opracowane należycie — przeciwnie, dużo jest jeszcze do zrobienia, wiele jest jeszcze rażących luk.

Przede wszystkim rzuca się w oczy zupełne niemal zaprzestanie publikacji źródeł. Praca edytorska jest trudna i niewdzięczna; łatwiej jest nieraz napisać dwie prace konstrukcyjne, niż należycie przygotować jeden tom źródeł — niemniej jednak nie można zapominać, że najlepsza nawet monografia po pewnym czasie starzeje się, podczas gdy krytycznie wydany tom materiałów źródłowych będzie pozycją stałą, użyteczną dla następnych pokoleń historyków.

Tym czasem nic się prawie w tym zakresie nie robi. Nie mamy do tej pory wydanej korespondencji ani Władysława IV, ani Jana Kazimierza, gdyż dawniejsze publikacje Grabowskiego, Czermaka, czy Waliszewskiego mają charakter dorywczy i przypadkowy. Dotychczas nie posiadamy wydanego zbioru korespondencji takich polityków jak Zadzik i Ossoliński (Kubala tylko częściowo sprawę tę załatwił), czy takich wodzów jak Czarniecki, Lubomirski, a w pierwszym rządzie Koniecpolski. Na przestrzeni lat 1632—1668 ani jeden sejm nie doczekał się krytycznie wydanego dziennika, który by zawierał również załączone wszystkie akta z nim związane (uniwersały królewskie, uchwały sejmików i t. p.).

W dziedzinie stosunków zagranicznych też zatrwajająca luka. Brak nam nie tylko wydanych materiałów do takich ważnych momentów dziejowych jak pokój oliwski, czy rozejm andruszowski, ale nie mamy skomasowanych aktów żadnego z naszych poselstw, jak to przy okresie późniejszym zrobiono dla legacji Gnoińskiego i Grzymułtowskiego. Materiały, pochodzące z archiwów obcych, (poza francuskimi) nie zostały też przez naszych historyków opracowane, a wydawnictwa zagraniczne, z innego założenia wychodzące, lukę tę wypełnić mogą tylko częściowo. Byłoby np. rzeczą bardzo pożądaną wydanie korespondencji nuncjuszów apostolskich, która w większości swej została odpisana z Archiwum Watykańskiego i znajduje się w Krakowie. Wielki brak źródeł drukowanych utrudnia niezmiernie historykom ich pracę, zwłaszcza, że dotąd materiały rękopiśmienne są niebywale rozrzucone. Takie choćby Libri Legationum, zawierające korespondencję zagraniczną, a znajdujące się w Archiwum Głównym

nym A. D., są poważnie zdekompletowane — akta, dotyczące np. czasów Władysława IV, urywają się na roku 1635. Czy oznacza to, że zaginęły? Bynajmniej — badacz tego okresu wie, iż dalsze tomy, niezależnie od Metryki Koronnej, porzucane są po różnych zbiorach państwowych i prywatnych, jak Biblioteka Narodowa, Biblioteka Kórnicka, Biblioteka Raczyńskich i t. d. To samo da się powiedzieć o pierwszych latach panowania Jana Kazimierza. Skomasowanie tego ważnego działu materiałów jest rzeczą niezbędną.

Edycje pamiętników też by się prosiły o uzupełnienia. Niektóre pamiętniki i dzienniki, jakkolwiek drukowane dawniej, nie są dotąd krytycznie opracowane (np. Radziwiłł, Jerlicz), inne dotychczas nie zostały opublikowane (np. Goliński). Ponieważ środowisko krakowskie oddawna zapowiada krytyczną edycję najciekawszych bez wątpienia pamiętników siedemnastowiecznych, a mianowicie kanclerza Radziwiłła, nasuwa mi się pewna myśl, która się może historykom wydać dziwna — a mianowicie, by pamiętniki te wydać w oryginalnie łaćnińskim z jednoczesnym tłumaczeniem polskim. Daje się zauważyć niezaprzeczone zjawisko, iż od szeregu lat literatura pamiętnikarska cieszy się wielkim wzięciem u szerszych warstw czytającej publiczności, która dzisiaj częstokroć woli materiały z pierwszej ręki, niż najlepiej przygotowaną pracę konstrukcyjną. Jako przykład niech posłuży poczytność chociaż by niedawno wydanych listów Napoleona do Marii Ludwiki, które, szczerze mówiąc, są lekturą dość jednostajną. Dla historyka byłby oczywiście miarodajny tekst autentyczny, a tłumaczenie polskie zwiększyłoby koszt wydania, lecz taka edycja, niewątpliwie ciekawych pamiętników kanclerza litewskiego, odpowiednio zareklamowana w prasie, znalazłaby niechybnie sporą ilość odbiorców, co z wielu względów byłoby rzeczą pożyteczną. Gdyby się kiedyś znalazły odpowiednie fundusz, to sądzę, iż Akademia Umiejętności powinna by przystąpić do zbiorowego wydania wszystkich pamiętników staropolskich, tak jak to się już dawno zrobiło we Francji.

Przechodząc do opracowań, należy zaznaczyć, iż tutaj luki nie są już tak rażące, jakkolwiek wiele rzeczy należałoby jeszcze zrobić. A więc, jeżeli chodzi o stosunki wewnętrzne, należałoby jeszcze zbadać stanowisko Władysława IV wobec prawosławia, unii i Kozaczyzny, gdyż ani Hruszewski, ani Gołubiew, ani Czermak nie dali w tym względzie wyczerpującej odpowiedzi. Cały problem kozacki, a w szczególności genezę i przebieg powstania Chmielnickiego, trzeba by ze strony *polskiej* opracować na nowo, wówczas nie jedno twierdzenie Hruszewskiego uległoby rewizji. Projekt ugody, a właściwie unii, hadziackiej czeka dotąd na swego historyka, niezależnie

od tego co już dał Nariżnyj. Również rokosz Lubomirskiego wymagałby innego niż dotychczas podejścia; sądzę, iż dawny spór Korzona z Cermakiem znalazłby dzisiaj inne rozwiązanie. Roztrząsanie zagadnienia: kto miał rację — królowa czy marszałek? — nie prowadzi do celu, gdyż obie strony miały swe racje, jak obie nie były bez grzechu, a tragedia kryje się w czym innym. Przed historykiem, zajmującym się dziejami ustroju, wciąż jeszcze, mimo wszystko, stoi otworem kwestia prób reorganizacji państwa po potopie.

W dziedzinie stosunków zagranicznych również wiele rzeczy leży odłogiem. Jeżeli już teraz nadbudowuje się, czy przebudowuje to, co w swoim czasie napisał Kubala, to pamiętać należy, że dla poznania okresu lat 1660—68 nie zrobiliśmy właściwie nic. Cała historia wojny moskiewskiej ani od strony politycznej, ani wojskowej, nie została opracowana. Historyk wojskowości miałby ciekawe zadanie nie tylko uzupełnić kampanię z roku 1660 (front litewski), ale w głównej mierze zająć się kampanią późniejszą, a zwłaszcza wyprawą królewską na Zadnieprze w r. 1663, która bodaj od czasów Kostomarowa nie była na warsztacie naukowym. Zdaje się, iż studia nad tą wyprawą przyniosłyby niejedno rozczarowanie tym, którzy w Janie Kazimierzu widzą nieprzeciętnego wodza, jakim zresztą zdawał się być w okresie wojny szwedzkiej.

Wreszcie, co już niejednokrotnie było podkreślane, zwłaszcza przez prof. Konopczyńskiego, wciąż brak nam jeszcze pełnych, odpowiadających wymogom dzisiejszej metodologii, biografii całego szeregu wybitnych postaci omawianego okresu. Przed historykami stoi otworem ciekawa praca, której wynikiem mogłoby być ostateczne utrwalenie naszych wiadomości o takich osobach jak Koniecpolski, Zadzik, Kisiel, Andrzej i Jan Leszczyńscy, Stanisław i Jerzy Lubomirscy, Krzysztof Prac. Wydaje mi się, iż bliższe badania archiwalne sprowadziłyby rolę Czarnieckiego do zdolnego dowódcy dywizji jazdy, jak osobę Bogusława Radziwiłła pokazałyby w barwach mniej czarnych od tych, w jakich go dzisiaj widzimy. Podjęcie poważnej pracy nad życiorysami wybitniejszych postaci XVII wieku posunęłoby wiedzę historyczną o wiele kroków naprzód.
